

# Bez Jacka & Słodki Całus od Buby

## Skazańcy

Widziałem dwóch skazańców, co na swym uboczu [e D C] a G  
Wysłuchali wyroku pod bagnetów strażą C G a h  
I na tłum zgromadzony patrzyli bez oczu, C D e h  
Jak ślepiec, który zmierzchu wypatruje twarzą. e a e h

e D C D e D C D e

Jeden z nich, zapatrzony w ubiegłe godziny, e D C a G  
O spotkanie się z ojcem poprosił nieśmiało, C G a h  
A drugi wnet zawołał: "Ja nie mam rodziny!" C D e h  
A miał ją, lecz mieć nie chciał... Tak mu się zdawało. e a e h

e D C D e D C D e

[solo - na akordach drugiej zwrotki]

Śnili teraz, że chata, niegdyś ludna, traci  
Ich ciała, bezpowrotnie wyszłe z jej alkierza.  
Czuli próżnię na miarę wzrostu swych postaci,  
Jak klatka, z której właśnie wypłoszono zwierza.

e D C D e D C D e

Jeden z nich, zapatrzony w strzép własnego cienia,  
O wodę poprosił wargą obolałą,  
A drugi wnet zawołał: "Ja nie mam pragnienia!"  
A miał je, lecz mieć nie chciał... Tak mu się zdawało.

e D C D e D C D e

Widziałem dwóch skazańców, co na swym uboczu...

[solo - na akordach pierwszej zwrotki]

e D C D e D C D e